Rok XXXV. Olsztyn, na wtorek 12. kwietnia 1921 r. Nr. 83.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Obrady Sejmu Prowincjonalnego w Królewcu.

Królewiec, 8. IV. (Od własnego korespondenta). Przy rozprawach nad etatem mianowicie nad subwencją szkół uzupełniających, zabrał nasz poseł ks. prob. Barczewski i głos oświadczył się za dalszem istnieniem podpieraniem szkół uzupełniających, ale podkreślił że i tam wszędzie język ojczysty uwzględniać potrzeba, jak to Art 113 Konstytucji przepisuje. Artykuł ten brzmi:

»Die fremdsprachigen Volksteile des Reiches dürfen durch die Gesetzgebung und Verwaltung nicht in ihrer freien, volkstümlichen Entwickelung, besonders **nicht im Gebrauch ihrer Muttersprache beim Unterricht** sowie bei der inneren Verwaltung und der Rechtspflege beeinträchtigt werden«. To znaczy, ludność obcojęzyczna państwa nie śmie być pokrzywdzona w swym wolnym i swojskim rozwoju, a mianowicie w używaniu języka swego ojczystego w nauce jak i w wewnętrznych rządach i prawodawstwie.

Następnie zakończył ks. Barczewski słow.: Mamy tedy zagwarantowane prawa swoje i upraszam we wszystkich szkołach, gdzie potrzeba się wykaże, uwzględniać polską mowę macierzystą.

Przy omówieniu powiększenia autonomji prowincji, zabierał nasz poseł powtornie głos, tłomacząc, że przy ważności tej sprawy za mało proponowano członków do poradczej komisji i stawił wniosek, żeby zamiast 7 postawione i obrano przynajmniej 8 członków z różnych frakcji. Rozwinęła się ożywiona dyskusja, nareszcie stanęło na tem, że komisja ma się składać z 12 posłów Sejmu prowincjonalnego.

Komisja pracuje od poniedziałku, plenarne posiedzenie odbyło się dnia 6. bm. od godz. 1 do 5 po południu, aby komisjom dać więcej czasu. Powrócili posłowie wszyscy oprócz wicemarszałka p. Audersch z Ostródy, który poważnie zachorował. W zastępstwie jego wybrano przez aklamację socjalistę p. radzcę szkólnego Neumana z Kwidzyna. Rozprawy toczą się dość ostro ze strony niezależnych i komunistów.

Pomiędzy innemi zatwierdzono też uchwaę komisji co do ważności wyborów. Nasz poseł k. Barczewski, przeszedł jako przedostatni pomiędzy 5-ciu posłami z resztowych głosów, które przypadły na obwód rejencji olsztyńskiej.

y.

Poseł ks. prob. Barczewski w obronie praw polskiej ludności Pr. Wschodnich.

»Polendebatte«. Hr. zu Eulenburg nie chce widzieć Polaka w Komisji.

Królewiec, 9. 4 (Od własnego korespondenta). Tak i Królewiec dziś po raz pierwszy doczekał się swej »Polendebaty«. Nasz poseł ks. prob. Barczewski przy etacie nad szkołami uzupełniającemi, dopominał się energicznie uwzględnienie polskiego języka, co się oczywiście wielu posłom nie spodobało, ale nikt się jeszcze nie odezwał. Burza wybuchła dopiero później.

Przy rozprawach nad rozszerzeniem praw samozwańczych w prowincjach, komisja zaproponowała dołączenie siedmiu członków do istniejących dwunastu z wydziału.

Ks. prob. Barczewski stawia wniosek, żeby do Komisji dodać ósmego członka i żeby polskie interesa względniono, motywując to żądanie w następujący sposób:

W rzeczonej Komisji rozstrząsać się mają nader ważne kwestje i narodowościowe, do których się także Polaków Wschodnich Prus dopuścić powinno. Jeżeli wezmiemy do ręki mapę narodowościową n. prz. Ing. Jakóba Spetta wedle urzędowego wyniku z r. 1910, znajdziemy u ludności południowych Wschodnich Prus znaczne procenta polskie, jak w powiecie olsztyńskim wiejskim 62, w jańsborskim nawet 79,4 procent itp. Te liczby są prawdziwe, bo zgadzają się z rzeczywistością. Nawet w miastach jest dużo Polaków. Jeżeli się n. prz. w dni targowe zwiedzi owe miasta, zdaje się być w głębokiej Polsce. Tak przeważa tam polska ludność niemiecką. Dla tego stawiam wniosek, żeby wspomnianą Komisję pomnożyć do 8 członków.

Poseł Ehlert (D. P. L): Podane przez posła B. liczby nie zgadzają się zupełnie. Plebiscyt pokazał, że w tych powiatach daleko nie ma tyle Polaków, jak ks. B. nas przekonać chce.

Ks. Barczewski: Muszę panu zaznaczyć, że plebiscyt odbył się w tych warunkach z powodu **niedomagania ówczesnej władzy**, która nas nie dostatecznie broniła, oraz z powodu **wielkiego terroru**, który u nas panował. Dalej muszę na to wskazać, żeśmy przy ostatnich wyborach bez żadnej walki z naszej strony wiele więcej głosów zebrali, niż podczas plebiscytu, chociaż żadnego zgromadzenia ludowego nie mogliśmy odprawić. Nie jesteśmy w takiem położeniu, ażebyśmy się mogli zgromadzać, nie będąc terroryzowani. Nie bawimy się w »hece«. Jesteśmy gotowi z Niemcami żyć w pokoju, ale życzenia nasze co do szkoły, kościoła, urzędów itp. uwzględnioneby być musiały.

Poseł hr. zu Eulenburg-Prassen (D. Nacj.): Po tych wywodach, **Polaka w Komisji widzieć nie chcę.** Jestem za Komisją z 12 członków, przy której liczbie wszystkie partje zastąpione być mogą (— tylko nie Polak przyp. Redakcji).

„Republika“ królewiecka grozi Polsce.

Królewiec, 8. IV. Sejm Prowincjonalny prowincji Prus Wschodnich powziął na piątkowem posiedzeniu następującą rezolucję:

Wobec wiadomości o niebezpieczeństwie zajęcia Prus Wschodnich przez Polaków, wyraża Sejm Prowincjonalny przekonanie, iż ludność prowincji sprzeciwi się wszelkimi jej do rozporządzemi stojącymi środkami przeciw zajęciu chociaż części prowincji wschodnio-pruskiej i oczekuje od Rządu Rzeszy, iż tenże nie opuści Prus Wschodnich.

Tyle konstytuanta „republiki“ królewieckiej. — Drzyj Polsko! Będzie wielka wojna!

„Allensteiner Volksblatt“ do tej całej sprawy dodaje ciekawy komentarz, dowodząc że powątpiewać należy czy taka rezolucja ukazuje się obecnie w porę odpowiednią.

Bezprawne aresztowanie Polaka w Olsztynie.

Olsztyn 9. IV. (Tel. własny:) Dnia 8 b. m. wieczorem aresztowano na dworcu kolejowym w Olsztynie p. Jakóba Böhma męża zaufania i członka »Związku Polaków«. Jako powód aresztowania podano, iż werbował on członków«. Pana Böhma trzymano całą noc w areszcie, nasłuchał on się różnych wyzwisk, między innemi nazwano go też szyderczo »królem polskim.« Aresztowanego wypuszczono dopiero rano dnia 9 b. m. kiedy dalsze przetrzymywanie go w areszcie, wskutek braku jakiegokolwiek obciążającego materjału, okazało się niemożliwe.

Zdarzenie to podajemy do wiadomości pana prezydenta regencji olsztyńskiej. Zarazem protestujemy wobec całego naszego społeczeństwa przeciw podobnemu traktowaniu Polaków, Postępowanie takie z naszymi rodakami, którzy pozostają wierni swej narodowości, daje powód do wyrobienia zagranicą niepochlebnej opinji o Niemcach i nie przyczyni się do uregulowania tutejszych stosunków polsko-niemieckich.

W końcu powiadomić możemy wszystkie dotyczące władze, iż staranie się o nowych członków do organizacji zgodnej z prawem i konstytucją niemiecką nie jest wcale żadnem przewinieniem i podobne wypadki uważać musimy za wrogą akcję, skierowaną niesłusznie przeciw naszemu ludowi, który dąży jedynie do uzyskania praw jakie zagwarantowała mu konstytucja niemiecka i Liga Narodów.

Żądamy aby wyższe władze niemieckie, odpowiednio pouczyły swoje organy wykonawcze i wydały należyte instrukcje.

Trędowaci.

Od czasu do czasu niemieckie dzienniki Prus Wschodnich na nas czynią wrażenie, jakoby ich kierownikom politycznym brakowało tematu do pisania.

Stare przysłowie dziennikarskie powiada: Kto chce pisać, — pierwej myślić musi. —

Otóż my śmiemy twierdzić, że niektóre redakcje pism niemieckich cierpią od dłuższego czasu na chroniczną bezmyślność. —

Niezawodnym objawem tegoż cierpienia są niczem nieuzasadnione wymysły o »niebezpieczeństwie polskim«, — żywiołowe wybuchy wścieklizny na państwo polskie, na tutejszych Polaków, wogóle na wszystko, co polskie. —

A w tem wszystkiem znać przemożność i rozbujanie błędnej fantazji lub fałszywej imaginacji — Szczytem zaś tego niby obłąkania umysłowego jest niczem nieuzasadniona podejrzliwość, spotęgowana do hypochondrji narodowej tak dalece, — że podejrzywają się nawzajem o niezdrową sympatję dla Polaków. — Jedni drugim zarzucają, że są przez nas przekupieni, zdemoralizowani. —

Otóż w podobny sposób obecnie ze sobą »drą koty« — narodowo-łechtliwa (»national-kitzelige«) Weichsel Zeitung z »orthodox«-niemiecką Allensteiner Zeitung. —

Histeryczka narodowa z nad Wisły rzuca kawalerowi z Olsztyna w twarz: Tyś Polakofil! Tyś nieczysty! — Trędowaty! — Tyś się dał przez Polaków przekupić! (okręcić!) — Bo, powiada, organizacja Polaków szczególnie w Olsztynie jest dobrą, a zatem należy przypuszczać, że przez nią została redakcja «Allst. Ztg.« w łatki zawiniętą. —

Rozstrząśnijmy cały nielogizm takiego postępowania. — Ale najpierwej trzeba wykazać nieprawdę historyczną. —

Przeto dla zapobieżenia dalszym w tym względzie nieporozumieniom, szczególnie zaś dla zaspokojenia ambicji pp. redaktorów obu pism niemieckich oświadczamy: — Nie drzejcie się tak! — Nie wciekajcie się za palmą zwycięstwa głupoty! — Par nobile fratrum. — ..... obaj smolą. — Dotąd godni jesteście siebie! — Chociaż w imię sprawiedliwości musimy przyznać, że Allensteinerka ma trochę więcej »oleju«.

Lecz zjadliwość pisemka z nad Wisły i w nas Polaków godzi niesprawiedliwie: — Jakiej kto smaki, myśli że każdy taki. — My nie chcemy przecież demoralizować Niemców. —

My się brzydzimy takimy sposobami pracy o jaką nas ci Panowie podejrzewają. — Owszem mogliśmy byli częstokroć wykorzystać »słabość« lub też »trudne położenie« niektórych Panów, ale to nam jest wstrętne. — Coż zaś w tem dziwnego, że Niemcy stykający się z nami częściej, poczynają oceniać nas nieco sprawiedliwiej? —

Dla uspokojenia należy powiedzieć, że nawet »znamy« i kilku Panów, którzy należą lub należeli do współpracowników redakcji »Weichsel Zeitung«. — Coż w tem złego? — Czy o nas niewolno mówić rzeczowo? Czy na nas trzeba stale krzyczyć: trędowaci? Oczywiście praca nasza jeszcze zawsze źle jest pojmowaną przez naszych współobywateli — Niemców. — Widać, daremnie my częstokroć powtarzamy: Nie uprzedzajcie się do nas, ani na złe, ani też na dobre — ale starajcie się zrozumić nasze położenie, a potem sądźcie! —

— Oni wolą ogłaszać krucjatę przeciwko nam. —

Lecz dotknijmy teraz innej strony, a mianowicie wspomnianego nielogizmu w takiem postępowaniu. —

Nietylko Prusy Wschodnie, ale całe Niemcy mają poważny interes w tem, aby nareszcie żyć z Polską w zgodzie. Rozwój gospodarczy w Niemczech w wielkiej mierze zależny jest od stosunku politycznego Niemiec do Polski. — Czemuż tedy prasa niemiecka zupełnie bez potrzeby pogłębia nadal przepaść dzielącą dotąd od siebie oba narody? —

Dalej znowu: Pisze się niby — to ugodowo o chęci zgodnego współżycia z tutejszymi Polakami, pisze się jakiś czas spokojnie, ale wnet szydła z miecha wychodzą. — Oraz żal ich zdejmuje za to, co uczynili dobrego. — Przecież nie można zostawić Polaków w spokoju! Stara nienawiść, na krótki czas przytłumiona, wybucha na nowo. — I wtenczas gryzą się wzajemnie: Ten pierwszy pisał pochlebnie o Polakach: Ten miał odwagę pisać prawdę o Polakach! To zdrada!

Pytamy się zdziwieni: Czy wasza polityka tylko kłamstwem stoi? — Czemuż się obawiacie prawdy? —

Albowiem to jest trąd prawdziwy którym zakażone są tutejsze niektóre pisma niemieckie, że obawiają się otwarcie i odważnie wypowiedzieć prawdę, wyznać to co w sercu czują. —

Nieszczerość jest najznamienniejszą cechą dziennikarstwa hakatystycznego. —

My mamy tylko to jedno życzenia, aby wśród dziennikarzy niemieckich stanął taki mąż, — odważny, sprawiedliwy, który znajdzie w sobie serce, aby wyleczyć ten trąd, — stanął mąż, który otwarcie przed światem wyzna, że doprawdy nareszcie trzeba pogodzić się z faktami i żyć z narodem polskim, tu i tam, w zgodzie i spokoju. —

Lecz kiedyż to będzie? — Zdaje się, Niemcy na wolności nie potrafią żyć w zgodzie z innymi narodami. —

Jakże to ustatkowali się mieszkańcy niemieccy w Polsce. I czują się dobrze.

My nie życzymy doprawdy naszym współobywatelem niemieckim Prus Wschodnich, aby w podobnych warunkach się uczyć musieli rozumu. — Czy przez to życzymy im dobrze, — nie wiemy. —

Brugar.

Obawa przed wojskiem polskiem.

W ostatnim czasie prawicowa prasa wschodnioprusla w rodzaju „Ostpreussische Zeitung", „Weichselzeitung" itp. zaczęła lansować alarmujące telegramy o rzekomem gromadzeniu wojsk polskich nad granicą wschodnioprusną, o mobilizacjach w Polsce itd. Cel tych wiadomości jest jasny, o ile przyjrzymy się bliżej źrodłu tychże i gazetom, które je rozpowszechniają. Są to dzienniki wszechniemieckie kliki junkrów i militarystów wschodnioprusich, którzy muszą opinię trzymać w ciągłem naprężeniu, którzy potrzebują alarmujących wiadomości, aby Berlinowi udowadniać konieczność zachowania Ortswehrów, aby uzyskać jeszcze więcej broni itd. Lecz w końcu rewolwerowe wiadomości takie, ich samych zdyskredytują, bo zapowiadane już od dnia po plebiscycie zbrojne zajęcie Powiśla przez wojska polskie dotychczas się nie ziściło. »Weichsel Ztg.« w naiwności swej przez rozszerzanie podobnych wiadomości budzi nawet wiarę w możliwość takiego wypadku. Czy ludności tutejszej podniecenie takie — aczkolwiek nikt, nawet panowie z redakcji, w to prawdopodobnie nie wierzą — przynosi korzyść, śmiemy bardzo silnie powątpiewać. Na serjo wobec tego tym podobnych elaboratów traktować nie będziemy lecz dla stwierdzenia prawdomowności pewnego pokroju prasy, która podobnemi kaczkami myśli się utrzymać, słów tych kilka piszemy.

Sferom urzędowym prowincjonalnym musimy być wdzięczni za szybkie zdementowanie które — daj Boże — może paniczny strach i gorączkę redaktorów Weichselztg. i Ostpreussischerki cośkolwiek na pewien czas ostudzą. Widziadła rogatywek polskich, powstania niemieckiego na Powiślu, krwią broczących głów polskich może ich teraz opuszczą.

Polemika „Weichselztg" z Allensteinerką i kołami rządowemi nas narazie w tym związku mało interesuje, aczkolwiek i ona jest charakterystyczna a o celach ich dobitnie świadczy. P.

Es war doch schön in Posen..

Przed rokiem wyprowadził się do »Vaterlandu« klucznik aresztów policyjnych w Poznaniu, Willer. Władze niemieckie przeniosły go do Berlina. Opuszczając Polskę, Willer i żona jego mieli łzy w oczach. Coraz powtarzali: »Ach, es war doch schön in Posen«! —

Przybywszy do Berlina musieli zamieszkać w koszarach. Willerowa pojechała do ojca, do Chocieborza czy Gubeny, bo nie mogła znieść koszarowej ciasnoty. Willer pozostał sam. Życie miał ciężkie. Rozłączony z żoną, gryzł się i marniał. Musiał pracować ciężko i żonie pieniądze posyłać. W końcu biedak — powiesił się.

Niemców uważających Polskę za raj utracony, mamy więcej. W Poznaniu widuje się wciąż jeszcze pewnego byłego radcę rachunkowego magistratu, którego dzieci i meble od dawna są w Szczecinie.

A taki Dr. H. Scholz, były prezes Niemieckiej Rady Ludowej, choć w Niemczech piastuje wysoki urząd komisarza rządu, widocznie też nie wyrzekł się jeszcze Poznania, skoro rezerwuje sobie tu mieszkanie. Nawet na drzwiach mieszkania wisi jeszcze jego wizytówka. Oto drobny przykład likwidacji panowania pruskiego w Wielkopolsce.

Przegląd polityczny.

Polska.

Zmiana gabinetu?

Warszawa. Pogłoski o przesileniu gabinetowem należy uważać za przedwczesne przed definitywnem załatwieniem sprawy G. Śląska. Ludowcy nadal będą popierać rząd.

W obronie Wilna.

Wilno. Związek ziemian wileńskich wysłał do Naczelnika Państwa, prezydenta Witosa, ministra Sapiehy i Huysmansa depeszę, w której kategorycznie oświadcza, że w razie oddania Wileńszczyzny rządowi kowieńskiemu wszyscy ziemianie staną do walki orężnej. Podobne depesze wysłało wileńskie Towarzystwo rolnicze.

Sytuacja w obszarach wschodnich.

Warszawa. Prezes klubu P. S. L. oświadczył, że na ziemiach wschodnich zapanował porządek jak w czasie pokoju. Włościanie energicznie przystąpili do pracy. Ilość odlogów zmniejsza się.

Polski okręt w Kłajpedzie.

Kłajpeda. W porcie kłajpedzkim ukazała się niespodzianie flaga wojenna Rzeczypospolitej Polskiej, witana owacyjnie przez francuskich zarządców tego kraju. Pierwszy polski okręt wojenny bowiem odwiedził w specjalnej misji poufnej Kłajpedę.

Górny Śląsk.

Z działalności komunistów.

Bytom. Komuniści niemieccy wydali odezwę do niemieckich i polskich robotników na Górnym Śląsku, wzywając ich aby chwycili za oręż, przemocą zniszczyli całą burżuazję i połączyli się z braćmi robotnikami, którzy na zachodzie Niemiec walczą o dobro proletarjatu. Polskie pisma, donosząc o tej odezwie, zaznaczają, że nie odniesie ona żadnego skutku, bo robotnicy polscy sami będą wiedzieli, jak swój byt i przyszłość ustalić i nie będą pytali o radę niemieckich komunistów.

Pewność podziału Górnego Śląska.

Paryż. Briand oświadczył w mowie swej na posiedzeniu senatu m. i. iż twierdzenie, że Górny Śląsk jest niepodzielnym, i że musi zostać przy Niemczech jest tylko twierdzeniem Niemców, nie zgadza się jednak z przekonaniem mocarstw sprzymierzonych. Ludność górnośląska dała swym przekonaniom wyraz w głosowaniu i jej życzeniom musi się zadość uczynić.

Dalej zaznaczył Briand, że tym, którzy twierdzą jakoby było rzeczą bardziej korzystną dla ogółu, gdyby Śląsk przypadł do Niemiec, a to ze względu na sprawę rychlejszego uregulowania kwestji odszkodowań wojennych, musi się odpowiedzieć, że Niemcy otrzymywać będą węgiel górnośląski w ciągu 15 następnych lat na tych samych warunkach, jak dotąd, nawet jeśli okręg przemysłowy Górnego Śląska przyłączonym zostanie do Polski.

Niemcy.

Wzrost reakcji po rozruchach.

Stronnictwa i dzienniki prawicy starają się wyzyskać zamieszki komunistyczne dla swych celów, Nie ulega wątpliwości, że wszelkie rozruchy żywiołów rewolucyjnych są wodą na spragniony młyn wstecznictwa niemieckiego. Same rozruchy komunistycznie nie przedstawiają niebezpieczeństwa poważniejszych rozmiarów. Lecz sposób, w jaki zwalcza je prawica, każe się mieć na baczności. Prawica woła o silniejszy rząd, znaczy więc o rząd monarchiczny. Z faktu niepokojów usiłuje ukuć broń przeciw rozbrojeniu, Podsyca nastrój przeciw-wolnościowy i przeciw-demokratyczny. Żąda usunięcia socjalistów od władzy w Prusiech. Dąży do pozbawienia warstw robotniczych wszelkiego wpływu na rządy, mimo że ogromna większość świata robotniczego potępiła występ komunistów. Jednem słowem Niemcy żeglują ku reakcji i monarchii całą siłą pary.

BOLESŁAW PRUS. 76

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Juźci zadali mi jakiegoś paskudnego ziela, ażeby konie wyprowadzić...

Slimak, zamiast ulitować się, znowu wpadł w gniew:

— Aleś ty wziął od niego trunek — wołał — i piłeś go?... I nie przyszło ci do myśli opowiedzieć mi o tem, jakeśmy wrócili z nabożeństwa... Co?..

— Cóżem ja miał woma gadać, — odparł Maciek — kiej sami byliśta odrobinę zaproszeni.

— Tobie nic do tego! — wrzasnął Slimak. — Twoje psie prawo nie patrzeć, czym ja pijany, ale kiedym się upił, jeszcze lepiej pilnować... Takiś sam złodziej, jak i tamci, nawet gorszy, boś mnie zdradził, choć przygarnąłem cię, kiedy zdychałeś z głodu...

— Oj! nie gadajcie tak.. — jęknął Owczarz. Zsunął się z progu i upadł do nóg Slimakowi.

Mam u was — szlochał — kilka rubli zasług... Mam kożuszynę, sukmaninę i skrzynkę... Zabierzcie to, ale nie mówcie, żem was zdradził... Przecie pies nie był ode mnie wierniejszy, a także go otruli...

Ale zacięty Ślimak odepchnął go.

— Nie zawracaj mi głowy! — mówił gniewnie. — Skrzynkę mi daje i swoje zasługi, a konie były warte z osiemdziesiąt rubli... Bez cały rok nie zebrałem tyle, żeby sobie nowe kupić.. Osiemdziesiąt rubli, o Jezu!... Osiemdziesiąt rubli mam wydać bez tego bycia... Żebyś ty był mojem rodzonem dzieckiem, nie dopiero przybłędą, jeszczebym ci nie darował... Oba chłopcy, choć moi synowie, tyle mnie nie kosztowali...

Gniew jego wzrastał. Chłop trząsł się, ściskał pięści i wołał:

— Co ja się wreszcie mam frasować! Zgubiłeś konie — odnajdź, ich a nie, to cię zaskarżę do sądu, jak złodzieja.. Idź, gdzie chcesz, szukaj, jak chcesz, ale bez koni na oczy mi się nie pokazuj, bo moja śmierć, albo twoja!.. Takeś mi obmierzł za tę zbrodnię, że jeszcze chwycę siekierę i łeb ci rozwalę... A i tego szczeniaka zabierz, bękarta Zośki, bo to zdechnie — idźta se precz!... Wrócisz z końmi — wszystko ci odpuszczę. Ale jak masz wracać bez koni, to się lepiej powieś, byleś mi już nigdy nie stanął na oczach...

— Będę szukał — zawołał Maciek i drżącem rękoma począł wciągać stary kożuch. — Może mi Pan Bóg dopomoże...

— Dyabła proś, żeby ci dopomógł, kiedyś taki podlec, że mienia mnie pozbawiasz! — mruknął Slimak i odwrócił się. idąc do chaty.

— A skrzynkę zostaw — rzekł Jędrek.

— Wypłacił się nam za nasze dobre serce! — dodała gospodyni, ocierając oczy fartuchem.

I wszyscy troje poszli do izby. Ani jedno nie rzuciło na Maćka łaskawego spojrzenia, choć opuszczał ich może na zawsze.

Maciek został sam, powoli gotując się do drogi. Ubrał znajdę w swoją kamizelkę, owinął w kawałek sukmany, a potem w płachtę. Sam przepasał się pasem i wyszukał na dziedzińcu grubego kija.

Głowa go bardzo bolała i czuł taki brak sił, jak po najcięższej chorobie. Ale mógł myśleć i wyrozumieć położenie. Nie gniewał się na Slimaka, że go pobił i wygnał z domu, bo juźci gospodarz miał racyę; nie lękał się, że od już że od tej chwili nie ma dachu nad sobą, bo tacy jak on nie posiadają go nigdy. Nie troszczył się o przyszłość dla siebie i sieroty, bo świat wielki, a Pan Bóg jest wszędzie. Za to męczył go inny żal: za skradzionymi końmi.

Konie dla Slimaka były maszynami roboczemi, ale dla Owczarza — przyjaciółmi i braćmi. Kto za nim tęsknił na tym świecie, kto szczerze witał wchodzącego do stajni, albo żegnał wychodzącego jeżeli nie Wojtek i Kasztan? Tyle lat byli razem, cierpieli biedę, pomagali sobie, rozweselali się w samotności i oto dziś — już niema tych przyjaciół! Ktoś ukradł ich, wywiódł na nędzę, a on, Owczar, pozwolił na to...

Maćkowi zdawało się, że słyszy ich rżenie. Zmiarkowały nieboraki, co im jest, i wzywają parobka na pomoc. »Idę! idę!« — mruknął. Wziął zawiniętą dziewczynę na jedną rękę, kij w drugą i poszedł, kulejąc, za stodoły. Nie obejrzał się na chatę; napatrzy się, kiedy powróci z końmi.

Za stodołą zobaczył rozciągniętego Burka, a'e nie miał czasu myśleć o nim, bo oto spostrzegł ślady koni, wyciśnięte w śniegu jak w wosku. Tu znać duże kopyto Kasztana — tu zepsute kopyto Wojtka, a tam — wsiedli na nich złodzieje i pojechali stępa. Jacy pewni swego, jacy bezpieczni! Ale Owczarz znajdzie was, choć kulawy i osłabiony, bo w nim już ocknęła się chłopska zawziętość. Żebyście uciekli na kraj świata, on pójdzie na kraj świata; żebyście wkopali się w ziemię, on rękoma wykopie ziemię; żebyście wylecieli do nieba, on trafi i do nieba i póty będzie, milcząc, stał u wrót, póty swoją pokorą będzie naprzykrzać się świętym, aż rozbiegną się po niebie i konie mu wydadzą.

Ślady z pola skręciły na gościniec, wiodący do wsi kościelnej, ale bynajmniej nie znikły. Maciek widział je doskonale i czytał z nich całą historyę wędrówki. Tu Kasztan potknął się, tu spłoszony Wojtek zeskoczył z drogi, a tu złodziej zsiadł z Kasztana i poprawił na nim uzdę. Panowie ci złodzieje! chodzą kraść w nowych butach; szlachcic nie powstydziłby się jechać w takich na polowanie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozruchy komunistów o rozbrojenie.

Nauen. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych w odpowiedzi na notę międzysojuszniczej komisji kontrolującej, protestującą przeciwko charakterowi wojskowej policji niemieckiej i żądająca, aby do liczby 150 tysięcy policji włączona była także policja cywilna, stara się udowodnić, że ruchomość policji, czyli możność przerzucania jej z miejsca na miejsce okazała się wobec rozruchów komunistycznych konieczna. Rząd niemiecki rezerwuje sobie także ze względu na ostatnie rozruchy, które wykazały niedostateczność uzbrojenia policji, wnioski o zezwolenie na lepsze uzbrojenie.

O wolną żeglugę przez kanał niemiecki.

Paryż. Rada Ambasadorów badała projekt noty przeciw Niemcom, która zawiera ostry protest przeciw wyraźnemu naruszeniu § 380 traktatu wersalskiego, przewidującego wolną żeglugę w kanale, łączącym Bałtyk z Morzem Północnem. Naruszenie traktatu kryje się w fakcie, że zabroniono parowcowi angielskiemu, „Wimbledon" z ładunkiem towarzystwa francuskiego, wjazdu do kanału kilońskiego pod pretekstem, że wiezie z sobą materjał wojenny, przeznaczony dla Polski. Bo 10 dniowym błąkaniu, musiał okręt jechać przez Sund, by dotrzeć do Gdańska.

Ludendorf a monachiści węgierscy.

Nauen. Z Paryża donoszą: „Petit Parisien« ogłasza tajny list, który rządy koalicyjne przejęły w październiku ub. r. a z którego wynika, że niektórzy wojskowi niemieccy, w ich liczbie pułk. Bader, od dłuższego czasu pertraktowali z regentem węgierskim Horty i doręczyli mu list Ludendorfa, proponujący wspólną działalność monarchistów węgierskich z bawarskimi i pruskimi.

Po stłumieniu rozruchów.

Nauen. Po stłumieniu rozruchów komunistycznych w Niemczech środkowych, rozpoczęto wycofywać wojska Reichswehry z prowincji saskiej. Także w lewobrzeżnej Nadrenji uważać można ruch komunistyczny za zakończony.

Nauen. Z Waszyngtonu donoszą, że amerykańskie wojska okupacyjne nie będą wycofane z Nadrenji przed 1 maja br.

Ameryka.

Stanowisko St. Zjednoczonych.

Poldhu. Z Nowego Jorku donoszą, że traktat wersalski nie będzie ratyfikowany i Stany Zjednoczone nie przystąpią do Ligi Narodów. Natomiast podjęte będą próby utworzenia związku narodów z trybunałem międzynarodowym, którego zadaniem byłoby rozstrzyganie spraw nadających się do rozpatrywania sądowego.

O bezpieczeństwo Europy.

Paryż. Jak donosi „Matin" z Nowego Jorku, ma senator Knox zamiar dołączenia do swej rezolucji, składającej się z 5 paragrafów, a już raz przyjętej przez Senat, klauzuli dodatkowej, która brzmi: Gdyby wolność i spokój w Europie zostały naruszone na nowo przez jakieś państwo lub przez kombinację państw, wtenczas ocenia Stany Zjednoczone sytuację tę z powagą i spokojem i będą to uważały za naruszenie własnego spokoju i własnej wolności. Będą one natychmiast obradowały z innemi zagrożonemi państwami, by usunąć takie zagrożenie, i w razie, gdy zajdzie konieczność, by z przyjaciółmi cywilizacji jej bronić. Senator Knox uzasadnił ten tekst, jak następuje:

Gdyby podobna deklaracja została przyjęta przez inne narody, wtenczas powstałaby daleko ściślejsza spólność narodów, niż każda inna. Senator Knox powiedział wyraźnie przedstawicielowi „Matin", że rezolucja ta jest zwrócona przeciw Niemcom.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 11. kwietnia 1921

Kalendarz na wtorek: Juljusza pap., Zenona b. Wschód słońca o g. 5,12; zachód o g. 6,51.

Z Prus Wschodnich.

— **Przechrzczona miejscowość.** Pruskie ministerjum państwowe w rozporządzeniu wydanem 25. marca zatwierdza przechrzczenie gminy wiejskiej Refuzowizna w powiecie oleckim na „Rehfeld". Do setek nazw poprzekręcanych przybywa więc nowa „śliczna" nazwa niemiecka. Kiepski to sposób wszczepiania „kultury" pruskiej na „pra-niemieckiej" ziemi mazurskiej.

— **W sprawie przymusowej gospodarki mlekiem i tłuszczami** donosi nadprezydjum co następuje: W niektórych kołach ludności Prus Wschodnich utrzymuje się błędne mniemanie, iż w najbliższym czasie zniesioną zostanie przymusowa gospodarka mlekiem i tłuszczami. Urzędom miarodajnym nic o tem nie wiadomo. W rokowaniach, czy możnaby przystąpić do zlikwidowania gospodarki przymusowej nabiałem, na pierwszem miejscu stać musi konieczność zapewnienia dzieciom i matkom odpowiedniej ilości mleka po cenach przystępnych. Wobec trudności zachodzących w zaopatrzeniu w nabiał matek i dzieci nie może być mowy o zniesieniu zarządzeń tyczących się tej kwestji.

* **Powiat Olsztyński.** Landrat powiatu olsztyńskiego ogłasza: Jak się zdaje, poszło w zapomnienie, iż godziny przyjęć na landraturze wyznaczone są tylko na wtorek i piątek od godziny 9-tej przed południem do godziny 3 popołudniu. Codziennie bowiem panuje na landraturze tak żywy ruch, iż nie pozwala urzędnikom załatwiać swych funkcji, przewlekając tem samem normalny bieg interesów. Wobec coraz to żywszego ruchu w administracji powiatu uprasza się ludność powiatu olsztyńskiego, używać dla załatwiania osobistych interesów tylko godziny przyjęć. W wyjątkowych, bardzo nagłych wypadkach przyjmować się będzie publiczność i w innych dniach powszednich, lecz tylko od godz. 11—1 w południe. Pozwala się jednak tylko w bardzo ważnych i nie znoszących zwłoki wypadkach używać te dnie. W innych godzinach nikogo załatwiać się nie będzie. Chcąc oszczędzić sobie niepotrzebnej podróży, należy się do wyżej wspomnianego czasu zastosować. Powiatowa kasa komunalna otwartą jest codziennie do godz. 1, Powiatowa kasa oszczędności do godz. 1/21 w południe.

* **Ustawienie preliminarzy powiatowych w powiecie Olsztyńskim.** Prowincja popierać będzie w roku obrachunkowym 1921 okrągło 390 procent od podatku państwowego jako podatek prowincjonalny. Powiat zmuszony więc będzie pobierać około 1000 procent dodatku do podatku grnntowego, budynkowego, przemysłowego i administracyjnego. Landrat uprasza przy ustawianiu kosztorysów (Voranschläge) liczyć się z tą stopą podatkową.

* **Zybork.** Miasto zaprzestało zaopatrywać mieszkańców w masło. Landrat ogłasza, że zapasy masła wyczerpały się i masło wydzielać się będzie w przyszłości tylko chorym, którzy od landrata otrzymają poświadczenie.

Z Powiśla.

* **Ulepszony związek kolejowy Malbork—Kwidzyn.** Od poniedziałku dnia 11. kwietnia przełożony zostanie pociąg 1020 wyjeżdżający z Malborka o 7.52 popołud. a przyjeżdżający do Kwidzyna o 8.59 popołud. jak następuje: Odjazd z Malborka o 10.18 po połud. z Brunswałdu o 10.31, z Neuhakenberg o 10.36, przyjazd do Sztumu o 10.43, odjazd ze Sztumu o 10.45, odjazd z Ryjewa o 11.00, z Rachulca o 11.11, przyjazd do Kwidzyna o 11.23.

* **Kwidzyn.** Za kradzież odpowiadała przed sądem ławniczym 15. letnia służąca Anna P. Już raz za kradzież aresztowana, oskarżona przesiedziała od 20. grudnia 1920 do 3. lutego 1921 w więzieniu śledczem. Ukradła wówczas swemu państwu bieliznę. Na posiedzeniu sądu dnia 3. lutego zdawało się, iż szczerze żałowała swego czynu. Sąd więc, nie chcąc poczucia honoru w niej zabijać, nie karał ją więzieniem lecz udzielił jej naganę tylko. Zaraz po wypuszczeniu z aresztu przyjął ją do służby sekretarz sądowy Sch. Ten dołożył wszelkich starań ażeby dziewczynę na dobrą drogę wprowadzić. Przestrogi państwa na nic się zdały, bo krótko po tem ukradła nieletnia złodziejka swej pani surdut damski i okazała się wogóle nieuczciwą za co ją znowu odstawiono do więzienia. Na ostatniem posiedzeniu sądu ławniczego otrzymała miesiąc więzienia.

* **Kwidzyn.** I u nas w kościele daleko od tego, aby było dobrze. Kościelny nawet przy zapisywaniu do wielkanocnej spowiedzi namawiał, aby Polacy zapisywali się jako Niemcy, szczególnie młodzież, która uczy się wiele po niemiecku ale w domu mówi po polsku i jest polską. Agitowanie takie w kościele lub poza kościołem jest niedozwolone. Mamy tutaj jeszcze jeden dowód więcej „bezstronności" naszych kół kościelnych. Niestety!

* **Watkowice** (pow. sztumski). Naturalnie, nawet żądanie języka polskiego w szkole jest zbrodnią w oczach niemieckich. Pan F., właściciel Watkowic jest tego samego zdania. Nie podobało mu się, że jeden z jego robotników był z delegacją polską u prezesa regencji i żądał nauki języka polskiego, więc podał go jako „Landesverräter" na termin do Sztumu do „Sicherheitspolizei«. Oczywista, że na terminie zeznał wszystko, jak prawda, i nic mu się nie stało. Ale szykana w każdym razie jest i tak szybko nie ustanie. Ów Polak jest bowiem robotnikiem a pan właścicielem i pracodawcą. P.

* **Kuczwały** (pow. suski). Donoszą nam o następującym wypadku, świadczącym dobitnie o bezczelności niektórych Niemców.

»Wracając od pracy przystanąłem przed domem, bo zagadała mnie właśnie jakaś znajoma kobieta z wioski. Mówimy naturalnie z sobą po polsku. Na to wyszedł z domu Niemiec, który uciekł z Polski a na tam jeszcze rodziców, i krzyknie do mnie po niemiecku: Tu jest jeszcze »Dajczland«, tu mówi się tylko »dajcz«. Na to ja mu mówię: Pan nie może mi robić żadnych przepisów. Ja mogę mówić, jak mi się podoba, po angielsku, francusku, po polsku itd. Na to doskoczył do mnie z rewolwerem z okrzykiem! Co ty przeklęty Polaku (verfluchter Pollack), czekaj, aż uregulują i zamkną granicę, to wam damy batogiem (mit der Reitpeitsche auf dem Buckel rumtanzen), wtedy będziecie mogli pójść do waszego Konsulatu w Kwidzynie i uskarżyć się".

Naturalnie, że sprawę tę oddałem do żandarma i do prokuratora.

Wiadomości te, — za prawdziwość jej ręczymy w całej pełni — podajemy bez komentarzy. P.

* **Kuczwały** (pow. suski). Stosunki w naszej wiosce tuż nad granicą polską, nie do wytrzymania. Niemcy coraz zaciekłejsi. Widocznie bardzo a bardzo ich Polska kole i to, że my tutaj jesteśmy Polakami i mówimy po polsku. Już to Niemiec innej narodowości uszanować nie umie, chociaż go wojna srodze pokarała, ale pewnie jeszcze za mało. Może tam na zachodzie i w Berlinie trochę lepiej myślą, ale tutaj u nas w Prusach Wschodnich to najgorzej. Tym niemiaszkom zachciewa się nowej wojny z Polską a jak nie to z całym światem. A jakie to hardze i buńczuczne! Polska a Pomorze szczególnie to dla nich kość w gardle. No, Polska na takie ujadanie piesków wschodniopruskich mało daje. Toć poważnie ich brać nie można. Wszystkie te ich wiadomości w gazetach o gromadzeniu wojsk polskich nad granicą, to wierutne kłamstwa. Każdy, co mieszka nad granicą lub przejeżdża do Polski, wie, że w nich niema ani krztyny prawdy. O tem jednakowoż, ile karabinów ręcznych i maszynowych mają „Ortswehry", ile jest poukrywanych i zakopanych w lasach, gazety niemieckie milczą. No, przyjdzie i na to czas, komisja sojusznicza w Królewcu nie darmo tam siedzi, w sprawki te wejrzy ona jeszcze.

* **Stęgwałd** (pow. suski). Wyrostki niemieckie napadły tutaj syna znanego Polaka z pobliskiej wioski i poranili go bardzo dotkliwie. Wybawił go jedynie przybyły na miejsce wypadku Polak z Stęgwałdu. Pobudką było niechybnie podburzenie z strony starszych, który na gorliwego Polaka od dawna już spokojnie nie mogli patrzeć. P.

Z Polski.

* **Tczew.** Na dworcu towarowym w Zajączkowie pod Tczewem aresztowano robotnika kolejowego, który zamierzał wywieźć do Gdańska większą ilość jaj. Pewien urzędnik kolejowy zamierzał z dworca osobowego wywieść także większą ilość jaj do Gdańska. I tego przychwycono i aresztowano pewnego obywatela Wolnego Miasta Gdańska, który zamierzał wywieść z Polski do Gdańska 3226 mk. w walucie niemieckiej.

* **Kartuzy.** W ubiegły czwartek przytrzymała tutejsza policja kryminalna dwóch mężczyzn, którzy na dworcu z ciężkiemi kuframi chcieli wsięść do pociągu, odjeżdżającego do Gdańska. Po otwarciu kufrów okazało się, że znajdowało się w nich przeszło 7 miljonów marek w walucie polskiej, które skonfiskowano. Obaj mężczyźni mieli bilety kolejowe do Żukowa. Czy rozchodzi się o zamierzone przemycenie waluty, wykaże śledztwo. Aż do ukończenia śledztwa dwaj mężczyźni zatrzymani na miejscu.

* **Poznań.** W niedzielę odbył się tu pogrzeb uczestnika walk o niepodległość Wielkopolski śp. gen. Kazimierza Grudzielskiego. Zwłoki eksportował na wieczny spoczynek ks. biskup Łukomski. Między licznemi wieńcami, złożonemi na grobie zmarłego znajdowały się także wieńce od misji francuskiej.

* **Warszawa.** Na tutejszym dworcu głównym wybito kilka szyb w drzwiach wejściowych. Stało się to w ogromnym tłoku kilka tysięcy żydów, którzy przybyli pożegnać odjeżdżającego do Palestyny z całą rodziną »cadyka« z Góry Kalwarji. Około 200 osób pojechało razem z rabinem, żeby mu towarzyszyć do granicy państwa.

* **Kraków.** W Krakowie na kongresie Polskiego Stronn. Ludowego uchwalono votum zaufania dla działalności Witosa oraz postanowiono budowę domu ludowego im. Witosa ze składek włościańskich.

Z Górnego Śląska.

* **Bytom.** Niemieckie gazety donoszą: Nadzwyczajny sąd wojenny w Bytomiu skazał na śmierć robotnika Tatusia z Miechowic. Wyrok został już wykonany, przez rozstrzelanie.

* **Bytom.** Władze koalicyjne w Opolu zawiesiły na 4 dni wychodzące w Opolu »Oppelner Nachrichten« za umieszczenie fałszywych wiadomości w artykule p. t. »Polski terror w powiecie tarnogórskim«.

Specjalny sąd w Opolu skazał gen. dyrektora kopalni Hohenzollern pod Bytomiem na 5 miesięcy więzienia za przechowywanie tajnego składu broni.

* **Opole.** Dnia 2 bm. zatrzymała policja plebiscytowa na placu rejencyjnym w Opolu niemiecki aautomobil ciężarowy. Po zbadaniu jego zawartości skonfiskowano 240 karabinów starannie zapakowanych w skrzyniach.

* **Ornontowice.** Skonfiskowano w lesie między Bujakowem a Ornontowicami w okręgu zabrskim 25 karabinów, należących do »sztosztruplerów«.

Oprócz tego znaleziono w głębi lasu kolo Ornontowic 1 skrzynię karabinów pod adresem Karola Nippel w Ornontowicach.

* **Kluczborek.** W czwartek włamali się w nocy złodzieje do kościoła katolickiego. Rozbiwszy szafę w zakrystji, skradli kilka kielichów mszalnych i ornaty. Nad ranem o godzinie 3 spostrzeżono złodziei, ale zanim policja nadbiegła, ulotnili się, unosząc swój łup w bezpieczną kryjówkę.

Z Niemiec.

* **Berlin.** W oknie wystawowym jednego z berlińskich sklepów broni, znawcy podziwiali 40 sztuk zębów jelenich, które według ich sądu należały do najrzadszych i najkosztowniejszych okazów. Po specjalnych znakach poznał jeden z uczestników wypraw myśliwskich byłego cesarza Wilhelma, że są to trofea cesarskich polowań, skradzione w swoim czasie ze zbiorów, przez członków ludowo-marynarskiej dywizji. Dalsze śledztwo w toku.

* **Berlin.** W środę zebrał się nadzwyczajny sąd w Berlinie, zwołany do sądzenia ujętych komunistów w liczbie 500. W Niemczech środkowych aresztowano ogółem 3642 uczestników rozruchów.

Odbył się tu pogrzeb zastrzelonego w czasie ucieczki przez policję przywódcy komunistów niemieckich Sylta przy udziale wielkiego tłumu komunistów berlińskich.

* **Drezno.** W piątek wieczorem przyszło tu do starcia pomiędzy demonstrantami a policyą bezpieczeństwa. Około 500 komunistów urządziło pochód ulicami miasta, przyczem zerwali wieńce z pomnika Bismarcka. Przywołano straż bezpieczeństwa i żandarmeryę, którą tłum przyjął gwizdaniem i wyzwiskami. Kilkakrotne wezwanie tłumu do rozejścia się nie odniosło pożądanego skutku. Dopiero gdy zaczęło strzelać, demonstranci rozpierzchli się na wszystkie strony. Ścigająca ich policya dokonała licznych aresztowań.

* **Sztutgart.** Aresztowano tu 17 przewodców komunistycznych, przy których znaleziono materyał nadzwyczaj obciążający. Pozatem wykryto w pewnym warsztacie wielki komunistyczny skład broni. Skonfiskowano tysiąc karabinów i 16 kulomiotów.

* **Hamburg.** W Hamburgu wzmaga się bojkot wszelkich towarów pochodzących z krajów ententy. Codziennie rozrzucane są odezwy, nawolujące ludność do bojkotu.

Ze świata.

Ruch robotnicy w Czechach.

Praga. W przemyśle metalowym północnych Czech wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom. Fabryki obsadzono strażą policyjną, która ma udaremnić próby obsadzenia fabryk przez robotników. Liczba wydalonych robotników dosięga 10 tysięcy.

O wyspy dla Finlandji.

Według »Daily Telegraphu« zamyśla komisja Ligi Narodów zajmująca się sprawą wysp alandzkich, przyznać grupę tę definitywnie Finlandji. Finlandji coprawda nałoży się obowiązek dać szerszą wyspom alandzkim autonomję, aniżeli dotąd, oraz znieść wszelkie utwierdzenia, znajdujące się jeszcze na poszczególnych wyspach.

Zamach na życie króla Alfonsa.

Madryt. W piątek wieczorem eksplodowała bomba w pobliżu teatru królewskiego. Król Alfons zaledwie kilka minut przed wybuchem opuścił gmach teatru. Przypuszcza się, że był planowany zamach na życie króla.

Nowa katastrofa we Włoszech.

Gwałtowne deszcze, które spadły w większej części Włoch spowodowały osunięcie się gruntów w okolicach Neapolu. Dwie wsie Gorno i Prato zostały całkowicie zasypane. Mieszkańcy ratowali się ucieczką.

Rozbitki Wrangla.

Berno, Rząd francuski przedłuża zaprowiantowanie armji gen. Wrangla o 1 miesiąc tj. do 1. 5. rb. Układy między gen. Wranglem i Serbją za pośrednictwem Francji w sprawie odtransportowania części armji gen. Wrangla do Serbji doprowadziły do rezultatu. Serbja zobowiązała się przyjąć u siebie 20 do 30 tysięcy żołnierzy, jako pracowników na kolejach, dozórców lasów, pracowników we fabrykach i w gospodarce rolnej.

Wojska Greckie w odwrocie.

Wiedeń, Z Konstantynopola donoszą, że wojska greckie znajdują się w odwrocie i przeszły już poza linję Brussy. Turcy ścigają ich z całą gwałtownością. Książę Andrzej, brat króla greckiego, zmarł wskutek ran. Padł również jeden generał grecki.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 akordnika — stawić musi 4 dziewczyny.
2. dla 1 akordnika z większą ilością ludzi.
3. dla 1 chłopca 14—16 do każdej pracy.
4. dla 40 mężczyzn i kobiet na pracę akordową w powiecie sztumskim na jeden majątek.
5. dla 1 starszego pastucha samotnego.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla urzędnika gospodarczego 28 lat, kawalera, zaraz.
2. dla urzędnika gospod., żonatego, inwalidy (bez jednej ręki) pisze na maszynie, od lipca.
3. dla kowala z 2 szarwarkami, zaraz.
4. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem, zaraz.
5. dla kuczera starszego bez szarwarku.
6. dla 1 robotnika, bez szarwarku, żona chodzi do pracy
7. dla młynarza, zna się na rybołóstwie, zgodzi się także jako robotnik bez szarwarku, żonaty.
8. dla kuczera lub włódarza, zgodzi się jako robotnik, jeden chłopiec jako szarwark.
9. dla włódarza lub akordnika.
10. dla kuczera z 2 dziewczynami.
11. dla robotnika, żona do pracy, bez szarwarku.
12. dla robotnika z 1 dziewczyną.
13. dla kowala, doskonały maszynista, pracował kilka lat w fabrykach.
14. dla robotnika, 1 szarwark, (zna się na robotach wodnych).
15. dla 1 żon. przodownika z 3—5 dziewczynami zgodzi się także jako robotnik bez szarwarku dla 10 dziewcząt.

T. Odrowski, Patron.

Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

RODZICE!

Nadszedł czas zapisywania dzieci waszych na naukę, i na naukę polską w szczególności. Jeszcze przez ten tydzień i następny obowiązani są nauczyciele zapisywać dzieci na naukę polską, jeżeli jej zażądacie. Świętym jest waszym obowiązkiem nie dać dzieciom wyróść bez znajomości swego języka, największego naszego dobra! Macie prawo żądać tej nauki wszędzie, i prawa niemieckie nam ją przyznają. Spieszcie się więc i zapisujcie dzieci póki czas najodpowiedniejszy! A dzieci wasze kiedyś wdzięczne wam będą.

Patronat szkół i ochron na Warmję i Powiśle.

Wygrana miljonówka.

Warszawa. Pat. Przy sobotniem ciągnieniu miljonówka wygrana padła na numer 0 244 448.